

## ŚWIADECTWO ULECZENIA

Piszę do wierzących Chrześcijan.

Szalom!

**...patrzcie się do Bożej Biblii, aby zobaczyć, w jakim okresie żyjemy.**

Miniony rok 2023 minął dla mnie pod hasłem „Postuszeństwo Słowu i choroba wieńcowa”.

W kwietniu tego roku po przebyciu grypy, wsiadłem na rower, by dojechać do pracy. Kiedy pokonywałem pierwszą, znaną mi na pamięć górkę złapał mnie jakby skurcz gardła. Pomału dojechałem na szczyt, a gdy zjeżdżałem w dół, ból minął. Podczas dalszej jazdy (ok. 17 km) mój stan ustabilizował się, ale w drodze powrotnej wszystko powtórzyło się. Pomyślałem sobie: „te wirusy grypy dziś tak osłabiają człowieka. Przecież po przechorowaniu wirusa SARS-Cov-2 w poprzednim roku, wracałem do normy przez ładnych kilka tygodni. Trzeba kontynuować, by osiągnąć formę”. Jednak dolegliwości występowały coraz częściej niemal, na każdym podjeździe i dodatkowo doszedł jeszcze piekący ból w klatce piersiowej. Jakby tego było mało, te same objawy, może w mniejszym natężeniu, zaczęły prześladować mnie podczas spacerów. Wyciągnąłem więc z szuflady stare skierowanie na badania profilaktyczne serca, które ze względu na chorobę wieńcową mego taty, wystawił mi wcześniej mój lekarz domowy. Teraz miało służyć ze względu na moje dolegliwości. Najbliższy termin badań był osiągalny w październiku, a był maj. Około pół roku oczekiwania, a więc nic nowego. Udałem się do lekarza domowego. Po wysłuchaniu objawów lekarz wykonał telefon i termin badań w klinice został przesunięty z października na sierpień. Otrzymałem zakaz jazdy rowerem i zalecenie, by nie przemęczać się. Modliłem się: Panie chcę pozostać w Twojej woli.

W piątek 17.08 stawiłem się na badania. Wszystko wskazywało na zaawansowaną chorobę wieńcową. Pani doktor powiedziała, że musi skierować mnie na ostatnie badanie-koronografię. Powiedziałem „w porządku, teraz jadę na urlop do Polski. Za dwa tygodnie będę z powrotem”. Uśmiechnęła się tajemniczo i powiedziała, żebym zszedł do recepcji i ustalił termin w trybie pilnym. Po dwóch dniach leżałem już na stole zabiegowym. Lekarz stwierdził ciężką chorobę

wieńcową. Dalej wyjaśniał, że zakładanie stentów wymagałoby kilkukrotnego podejścia, ze względu na szczególnie skomplikowane jedno miejsce, może okazać się daremne. Mając na uwadze wieloletnie doświadczenie kliniki zalecił pilną operację bypass. Skonsultował się jeszcze ze starszym stażem kolegą, który zalecenie potwierdził. Z taką wiedzą 22.08.2023r. wieczorem opuściłem klinikę.

Byłem już po badaniu, kiedy pewnej niedzieli odwiedziliśmy zbór w Bażanowicach. Brat Samuel głosił wtedy o orłach, które wykorzystują czas burzy, aby wzbić się wyżej. Widziałem je już wcześniej na jakimś filmie. Niesamowita umiejętność. Wyglądały chwilami, jakby silny wiatr połamał im skrzydła. Były zupełnie powykręcane, ale one tak się poddawały tym prądom, aby zachować je całe, a przy tym wykorzystywały te niesamowite siły natury, aby wzbić się wyżej, ponad chmury, gdzie panował pokój i świeciło słońce. To Słowo było dla mnie. Po powrocie do Niemiec, w skrzynce pocztowej leżało zaproszenie na 07.09.2023 do Kliniki Uniwersyteckiej Uni-Ulm na oddział chirurgii serca w celu przeprowadzenia operacji baypass. Sprawa więc wyjaśniła się sama, bo było już po terminie. Pozostały stenty. Złożyłem wszystko w ręce Boga. Jeśli czas na mnie to jestem, a jeśli chcesz żebym przez to przeszedł, to też jestem, a jeśli chcesz okazać na mnie moc Ducha Świętego i usunąć wszystkie udokumentowane już objawy- jestem. Wielu z Was modliło się w mojej potrzebie, za co jestem bardzo wdzięczny i dziękuję. Bóg darował mi siłę i spokój, abym mógł przyjąć z Jego rąk, wszystko co dla mnie przygotował. Wszystko miało swój cel. Dzień przed pierwszą operacją sięgnąłem po Biblię, która otworzyła się na 3 i 4 rozdziale Listu Pawła do Hebrajczyków.

*3:7 Dlatego, jak mówi Duch Święty: Dziś, jeśli głos jego usłyszycie,*

*8 **Nie zatwardzajcie serc waszych, jak podczas buntu, w dniu kuszenia na pustyni,***

*12 **Baczcie, bracia, żeby nie było czasem w kimś z was złego, niewierzącego serca, które by odpadło od***

*Boga żywego,*

*15 **Gdy się powiada: Dziś, jeśli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych, jak podczas buntu,***

Pomyślałem to Słowo na dziś jest dla mnie. Panie co chcesz mi powiedzieć?

Jednak w piątek 29.09.2023 profesor Birkemeyer nie wyraził zdziwienia, że wszystko znikło. Wręcz przeciwnie. Przed nim, jak się później okazało, były dwie godziny ciężkich zmagania nad niestandardowym przypadkiem zabiegu stentowego, ale właśnie w takich jest on specjalistą. Trafiłem w bardzo dobre ręce. Raz byłem cały mokry i czułem rozrywający ból w klatce piersiowej, to znowu było mi zimno. W pewnym momencie, kiedy sytuacja wydawała mi się w miarę ustabilizowana, zapytałem, co to są za obrazy przebiegające na monitorze, który kątem oka mogłem również obserwować. Profesor przerwał operację, podszedł do mojej głowy i powiedział: „muszę teraz koncentrować się na operacji. Nie mam czasu... i powrócił do swoich czynności. W pierwszym odruchu poczułem się trochę zażenowany, ale zaraz przyszła odpowiedź. O Boże pozwól mi zupełnie wydać się Tobie. Cóż mi z tej wiedzy, której w życiu nie będę w stanie zastosować? Skąd te ciągłe pytania: „co?”, „gdzie?”, „kiedy?” i „dlaczego?”? Ty wiesz wszystko. Oddaję się Tobie. Ty prowadź tę operację. Pozwól mi po prostu leżeć jak ziarno pszenicy w promieniach Słońca i pozwól by wypaliło ono resztki niedojrzałości. Czym jest dojrzałość? O czym mówią zwapniałe aorty, zatwardzone serce?

W pewnym momencie usłyszałem, że skończył się kontrast, a chwilę po tym profesor Birkemeyer oznajmił, że zakończył i wszystko jest w porządku. Najtrudniejsze miejsce zostało naprawione. Zaraz po tych słowach jak na sygnał, na salę weszła ekipa sprzątająca. Ich pierwsze stwierdzenie brzmiało: „Oh! Tu naprawdę odbyła się rzeź materiałów”. Podłoga zasłana była opakowaniami materiałów używanych w kolejnych próbach rozszerzenia zwapniałej aorty. Już od godziny powinni byli być na weekendzie, a część z nich na długim 3.10, to dzień wolny od pracy, dzień świętowania zjednoczenia Niemiec. W krótkim czasie leżałem już na sali obserwacji a wszystkie siostry już znikły. Pozostał tylko jeden sanitariusz i dyżurujący lekarz. Następnego dnia o świcie byłem gotowy do odbioru. Kiedy wróciłem do domu, moja Biblia była otwarta na tej samej stronie Listu Pawła do Żydów.

*3:17 Do kogo to miał wstręt przez czterdzieści lat? Czy nie do tych, którzy zgrzeszyli, a których ciała*

*legły na pustyni?*

*3:18 A komu to przysięgł, że nie wejdą do odpocznienia jego, jeśli nie tym, którzy byli nieposłuszni?*

3:19 *Widzimy więc, że nie mogli wejść z powodu niewiary.*

Paweł stawia tu znak „= ”- niewiara = nieposłuszeństwo. To jest przyczyna zatwardziałości naszych duchowych serc. Nieposłuszeństwo. Tak jak głęбина przyzywa głębinę, tak nieposłuszeństwo woła nieposłuszeństwo. Żołądek przyjmuje wszystko - pizza, kebab, kiełbaska z grilla, hogdog, hamburger i zapieć kolą. Cisi zabójcy pracują. Wszystko piękne, smaczne, miłe dla oczu, miłe dla ucha. Wszak manifestuje się miłość braterska. Ciche zapalenia zbierają żniwa: alergie, rak, cukrzyca, choroby wieńcowe, zwapniałe, popękane żyły. Tyle emocji, tyle amen, tylu kaznodziei. Amen i połknięte. To jest oczywiste. W czasie kiedy Bóg odstąpił tajemnice, odkrył swoją oryginalną naukę, wróg zalewa dolinę fałszywymi dogmatami. Mała rzecz do małej, mała do małej i coraz mniej miejsca, aby Duch Święty mógł się poruszać, a przecież żyjemy w czasie Jego zupełnej wolności, w czasie gdy powinien przenikać każdą naszą najmniejszą żyłkę. Cisi zabójcy pracują. Zwapniałe blaszki cholesterolu zamykają aorty powoli i cicho, ale skutecznie, zamykając przepływ krwi, związując swobodne działanie Ducha Świętego. Duchowa choroba wieńcowa.

Pozostał nam ostatni odcinek odrestaurowania drzewa Oblubienicy, a to jest leżeć w blasku Słońca, aby poddać się operacji wypalenia resztki zieleni resztki nieposłuszeństwa i wejść do stanu zupełnego posłuszeństwa. Do stanu całkowitego oddania się prowadzeniu Duchem Świętym. Tyle nauk. Nie musimy wszystkiego rozumieć. Potrzebujemy wierzyć. Oddać mu się. Potrzebujemy naprawdę ogłosić post w Kościele, naprawdę cichego zgromadzenia, gdzie Duch Święty przeprowadzi operację i rozszerzy zwapniałe aorty.

3:14 *Staliśmy się bowiem współuczestnikami Chrystusa, jeśli tylko aż do końca zachowamy*

*Niewzruszenie ufność, jaką mieliśmy na początku.*

Dla mnie ta niewzruszona ufność jaką miałem na początku, to nie tylko „jak ja ufałem”, ale również albo przede wszystkim: To czemu zaufałem wtedy... To tak jak z młodzieńczą miłością. Tam jest dużo emocji, gotowości poświęcenia i oddania, ale jeśli one nie wynikają z wewnętrznej niewidzialnej więzi, to po jakimś czasie emocje ustają, a związek po pierwszych próbach rozpada się. Lecz jeśli tam jest niewidzialne zjednoczenie, duchowa jedność, jeśli widzisz, że ona jest częścią Ciebie, albo Ty jesteś częścią jego, to taki związek przetrwa bez względu na

choroby, opadające i omdlałe ramiona, siwiejące, albo znikające włosy, zmarszczki. To wszystko zewnętrzne wtedy nie ma najmniejszego znaczenia.

Więc jeśli zakochaliśmy się w tym Poselstwie wtedy, to miłujemy to samo Poselstwo dzisiaj, bez względu na okoliczności. Czym było to Poselstwo dla mnie? Kim jest Eliasza dla mnie?

Pytania i odpowiedzi 64-08.30 Odpowiedź na pytanie 424

On łączy serca dzieci z powrotem z ojcami, co oznacza, że Poselstwo dzisiejszego czasu obróci serca dzieci w zborze z powrotem do pierwotnej wiary pięćdziesiątnicy, jaką mieli na początku.

Z powrotem do zupełnego posłuszeństwa Bożemu Słowu.

Paweł wymienia tu w 3 i 4 rozdziale Listu do Hebrajczyków trzykrotnie: „Dziś, jeśli głos jego usłyszycie...”

I WYJŚCIE

3:7 *Dlatego, jak mówi Duch Święty: Dziś, jeśli głos jego usłyszycie,*

8 *Nie zatwardzajcie serc waszych, jak podczas buntu, w dniu kuszenia na pustyni,*

II WYJŚCIE- w czasach Chrystusa

3:15 *Gdy się powiada: Dziś, jeśli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych, jak podczas buntu,*

III WYJŚCIE- **DZIŚ**

4:7 *Przeto znowu wyznacza pewien dzień, „dzisiaj”, mówiąc przez Dawida po tak długim czasie, jak to*

*przedtem zostało powiedziane: Dziś, jeśli głos jego usłyszycie, nie zatwardzajcie serc waszych.*

... „dzisiaj”, i tak jak poprzednio, na drodze zupełnego posłuszeństwa.

Posłuszeństwo było wymagane za pierwszym razem, kiedy Izrael wchodził do ziemi obiecanej, za drugim razem, kiedy Bóg wprowadzał swój lud do duchowego dziedzictwa, a dziś kiedy On wprowadza tam nas, wymaga znowu zupełnego posłuszeństwa. To jest rzeczywisty powrót do oryginalnego przeżycia

zielonościwkowego. Tak naprawdę, to nie my wracamy. Wiecie czemu? My nigdy tam nie byliśmy. Tam w górnym pokoju nie było ani jednego poganina. Sami Żydzi, ale ten Duch Święty, który jest w nas- On powraca. My- poganie- wróciliśmy do stanu, kiedy zostaliśmy do tego dzieła doklejeni, wszczepieni. Wtedy, jak określił to Paweł- posłaniec do pierwszego wieku Kościoła, to dzieło było już poza sezonem (1. Kor 15:8). Chrzest Duchem Świętym- Azusa Street był naszym powrotem do stanu w jakim my poganie rozpoczynaliśmy. On wypalił to naczynie dziś, aby ono mogło być teraz postawione do służby, abyśmy mogli zmanifestować Słowo na nasz czas. Więc my nie wracamy, ale Duch Święty wprowadza nas tam. „Z powrotem do pierwotnej wiary pięćdziesiątnicy, jaką mieli na początku.” Wierzę, że właśnie dlatego br. Branham mówił, w czasie kiedy Bóg potwierdzał mu nową usługę, wtedy kiedy szukał nowej drogi dla kościoła, by wykonać krok w III pociągnięciu: „żyjmy po prostu tą starą ewangelią, a Bóg sam nas tam wprowadzi”. Oblubienica nie mogła przeżyć tego wówczas. To nie mogło stać się wtedy, kiedy Brat Branham głosił, kiedy ten snop był potrząsany, a jedną z wielu przyczyn byliśmy my. Nie było nas wtedy jeszcze na scenie. Nie wejdziemy tam też dziś, tak długo, aż ostatnia owca nie zostanie powołana.

Druga operacja miała miejsce w listopadzie. Była dla mnie niemal nieodczuwalna. Profesor Birkemeyer w pewnym momencie powiedział: „Już koniec. Założyłem trzy stenty na dwóch kolejnych aortach”. A ja myślałem, że wszystko dopiero zaczyna się. Trwało to niespełna godzinę. Serce znowu mogło swobodnie pompować.

Ktoś powie bracie Adamie, ty myślisz o zachwyceniu, a co z Twoją wiarą w uzdrowienie. Wszak brat Branham głosił, że do zachwycenia potrzebujemy większej wiary niż do uzdrowienia. Jest tyle dróg, po których Bóg prowadzi nas do wspólnego celu i z każdym z nas pracuje indywidualnie. W jednym z Poselstw brat Branham mówi „łatwo jest wierzyć kiedy góry przesuwają się...” To stwierdzenie naprawdę uchwyciło mnie przed laty i trzyma do dziś. Chyba to było wtedy, kiedy siostra Stadslev z Niemiec, myślę że to była ona, zwróciła się do brata Branhama i powiedziała „czy my, ja i mój mąż mamy zbyt mało wiary i dlatego nasze dziecko musiało odejść? Prorok odpowiedział na to, „wy naśladujecie to Słowo, mimo że Wasze dziecko umarło, a to pokazuje prawdziwą wiarę. Łatwo jest wierzyć, kiedy góry się przesuwają.” Jednak to nie jest w sprzeczności z tym uzdrawianiem, które

znamy i które ciągle funkcjonuje. To pokazuje nam dokąd zmierzamy, jednak najpierw musimy wykonać naszą pracę **dziś**. To Bóg sprawuje w nas chcenie i daje też skuteczne wykonanie. On wie.

Bracia i siostry, jestem Bogu tak wdzięczny za to serce, które dziś nadal może bić i do ostatniego uderzenia będzie bić dla Jego chwały.

Pozdrawiam Was w Imieniu Pana Jezusa Chrystusa, br. Adam